

przełożyła Marlena Gruda

## Słonie naprawdę płaczą

### Deszcz / Dež

Z kim dzielę poziomy kropli  
na oknach, nieudane próby  
zamienienia ciebie w deszcz, w nieprzepisowe  
uwalnianie bezpieczeństwa chmur.  
Co się zbierze w poniedziałek,  
spadnie we wtorek,  
co wydziera się we wtorek,  
ucichnie w środę.  
Grzybów jelitowych  
nie zabierzesz ze sobą,  
cisza je wyśpiewuje,  
zanim zdołasz powiedzieć,  
jak bardzo cię boli.

### Imperator / Imperator

Twoim  
obowiązkiem  
jest  
wniknąć  
w  
rany  
innych.

## Naczynia / Posoda

Drogi Ojcze, znów zmywam naczynia. Co u ciebie, kto zmywa twoje, teraz, jak mieszkasz sam, a żona najchętniej by cię zabiła.

Nasze naczynia są dosyć podobne, ojcze. I ja mam kilka kobiet, które chciałyby mi oderznąć jaja.

Lecz ojcze, my jesteśmy mistrzami w zmywaniu naczyń. Nawet zrobiłem postępy. Płyn nanoszę bezpośrednio na gąbkę, pocieram, pocieram, aż brud zejdzie. To przynosi lepszy efekt, bo płyn nie jest rozcieńczony. I do tego oszczędza się na wodzie. Spodoba ci się.

Ty zawsze bardzo lubiłeś oszczędzać, choć nie wiem, z czego i dla kogo. Właściwie tego z gąbką nauczyła mnie kobieta, którą kocham. Ona zna się na gospodarstwie. Może któregoś dnia ją poślubię,

żebym mógł znów zmywać, aż jej się nie znudzi i nie weźmie talerzy w swoje ręce. Wiesz, zmywanie naczyń mnie uspokaja. Zawsze dobrze się rozumieliśmy. Dzisiaj zerwałem etykietkę, na której było napisane Made in People's Republic of China. I pomyślałem, jakie Chiny są zaludnione, jak dużo ich tam musi zmywać naczynia. Co o tym myślisz, ojcze.

Kretyni kroczą  
przez zęby.

## **Mihailis / Mihailis**

Opętanie dumą.

Hudson river i grecka restauracja  
na wyciągnięcie dłoni wielkiej rzeki.

Długiej aż do Nowego Jorku.

Mihailis jest tak sprytny,  
że tajna policja w Gdańsku  
nie mogła go namierzyć.

Wszyscy jesteśmy niewidzialni w tym świecie  
bezdusznym.

Tylko święci i obłudnicy  
widzą oczy ciemności.

Mgielki na peryferiach Karpatosa

knują zemstę za znieważenie

Cryptona. Greckie koty

jeszcze długo

będą wdzięczne Francescu.

Tyją najprędzej, gdy piją  
ciemne mleko.

Niemieccy fotografowie

robią najwięcej zdjęć;

ilością chcą osiągnąć

doskonałość.

Lecz Grecy wiedzą,

kiedy trzeba przycisnąć.

Tylko to się liczy.

El Ninho zanosił nas na

Rodos i z powrotem, na nutę

księdza rockmana,

któremu najpierw nalewano pod stołem,

a potem rzucono pod nogi

skrzynkę napoczętego

szampana.

Niewinność jest niepowtarzalna.

Kto ją od razu wykorzysta, jest biedakiem,

tak jak wszyscy ci,

którzy w stoczniach Hudsona

zmienili nazwy i teraz

drą się jeden przez drugiego.

Mike!

Mike!

Ile przekładów już masz?!

## **Morze Panońskie** / Panonsko morje

Gdziekolwiek się znajdę, zostawiam poczucie winy.  
Za siebie i za ciebie, której wszystko zabrałem. Za ziemię,  
która zatapia się powoli w naszym ciepłku. Piję beznadziejną  
herbatę na dachu Pécsu. Stąd będzie najlepiej  
widać, jak morze zawróci do Baranji.

Niezwykłość znalazła swoje źródło.  
Najwięksi pesymiści mówią, że morze  
podniesie się o sześć metrów. Pewnie to wystarczy,  
aby Węgrzy dostali swoje Śródziebie, a Słoweńcy  
w efekcie zniknęli.

Jeśli to będzie niedziela, tym lepiej. Wtedy już i tak  
wybawają donikąd.

## **Terrorysta** / Terrorist

Rozstrzelałem  
Europę!  
Na nic  
się nie zdała.